Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 77. Lwów, Czwartek dnia 2. Kwietnia 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Stabilizacja urzędników państw.

Warszawa, 31. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto bez zmiany nowelę do ustawy o państwowej służbie cywilnej, przyczem uchwalono następujące rezolucje: Senat stwierdza, że przesunięcie terminu stabilizacji urzędników wprowadza stan ciągłej niepewności bytu do szeregów urzędniczych i wpływa ujemnie na tworzenie sprawnej administracji, urzędnicy odpowiadający przepisanym wymogom powinni być bezzwłocznie stabilizowani.

Po referacie sen. Szereszowskiego (Koło żydowskie) przyjęto bez zmian nowelę o upoważnieniu dla ministra skarbu do regulowania rozporządzenia obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi oraz obrotu obcemi walutami.

Następne posiedzenie jutro o 4 popol.

Projekt Trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 31 marca. Przyjęto w drugiem czytaniu **projekt ustawy w sprawie mieszanego Trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego.** Ustawa ta nadaje przywilej eksterytorjalności dla członków tego trybunału jakoteż pomoc sądów krajowych.

Z kolei Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad projektem ustawy o mierniczych przysięgłych.

Sprawozdawca p. Posacki polemizował ze stanowiskiem zajętem przez wiceministra oświaty, który bronił istnienia średn. szkoły mierniczej.

Po kilkugodzinnej dyskusji szczegółowej projekt ustawy przyjęto w drugiem czytaniu. Następnie Izba po przemówieniu wiceministra skarbu p. Markowskiego, który wyjaśniał, iż obciążenia podatkowe w okręgu Izby skarbowej lwowskiej, na jednego podatnika jest prawie najmniejsze w całej Polsce, postanowiła wybrać komisję w składzie 6 posłów, celem zbadania działalności Izby skarbowej we Lwowie.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godz. 3 pop., przyczem na porządku dziennym znajduje się wniosek nagły w sprawie zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Sprawa zabójstwa Wieczorkiewicza i Bagińskiego.

Warszawa, 31 marca. (Tel. wł.) (G). W sprawie zabójstwa Wieczorkiewicza i Bagińskiego wpłynęła do Sejmu interpelacja klubów lewicy i mniejszości narodowych. Dowiadujemy się, że na wiadomość o zabójstwie Wieczorkiewicza i Bagińskiego odbyły się w Mińsku Litewskim demonstracje przed konsulatem polskim. W sprawie wytworzonej sytuacji toczy się między rządem polskim a sowjeckim wymiana zdań, dotychczas niezakończona.

Dwie noty.

W sprawie paktu gwarancyjnego i rozbrojenia.

Wiedeń. 31 marca. Dzienniki donoszą, że Francja ma wysłać do rządu niemieckiego 2 noty: notę min. spraw zagr. w sprawie **paktu gwarancyjnego** i notę Rady Ambas. w sprawie **rozbrojenia.** Pierwsza wysłana ma być wcześniej. — (AW).

Rokowania polsko-holenderskie.

Warszawa, 31 marca. (Tel. wł.) (G). Dowiadujemy się, że z inicjatywy rządu polskiego mają się rozpocząć rokowania między Polską a Holandją o traktat arbitrażowy.

Dodać należy, że Holandja do tej chwili nie zawarła żadnego traktatu z żadnem państwem.

—oxo—

Anglja i jej niemiecki pudel.

Pierwsze propozycje niemieckie w sprawie rewizji traktatu wersalskiego, a szczególnie wschodniej granicy Niemiec rozbiły się o zdecydowany opór Francji i Polski. Ponieważ propozycje te wysunięte były na cichy rozkaz Londynu, przeto niepowodzenie to idzie po połowie na rachunek Anglji i Niemiec.

Kto zaś był w tej sprawie najbardziej zaangażowany, świadczy ostatnia mowa Lloyd George'a w Izbie gmin. Lloyd George srożył się onegdaj, „jak byk w sklepie porcelany" (tak się bowiem o nim wyraził Mac Donald), zarzucając Polsce, że „9 miljonów ludności przemocą zrobiła Polakami", że „zaanektowała Górny Śląsk, Galicję wschodnią, Białoruś, Wilno, kurytarz, a obecnie pragnie zaanektować Gdańsk". „Najgorszy jest problem Polski — powiedział Lloyd George. — Polska ma już 5 Alzacji, a obecnie sięga po szóstą".

Wściekła mowa Lloyd George'a na szczęście wywołała skutek wręcz odwrotny. Nie tylko Mac Donald, ale nawet i Chamberlain musiał rozjuszonego mówcę miarkować. Argumenty Lloyda George'a były jak gdyby wycięte z frazeologji niemieckiej i zanadto cuchnęły Berlinem.

Zresztą jest rzeczą ogólnie wiadomą, że Lloyd George spadł do roli płatnego agenta Niemiec, jego bowiem artykuły, zamieszczane w „Neue Freie Presse", „Berl. Tageblatt" i in. opłacają Niemcy bardzo solidnie tak, że germanofilstwo to przynosi mu grube dochody.

O ile Lloyd George jest brytanem, szczekającym na rozkaz Niemiec, o tyle same Niemcy grają rolę pudla wobec dyplomacji angielskiej. W pierwszych swych propozycjach usiłowali ukąsić Polskę w piętę, a obecnie w nowowystylizowanych projektach proponują zawarcie dwojakiego rodzaju umów: arbitrażowych i pojednania. O ile traktat arbitrażowy trzymałby się ram wersalskich, o tyle nie byłby groźny; gorszy jest jednak projekt traktatu „pojednania", który wykracza poza granice wersalskie i podtrzymuje nadal ropienie w naprężonych stosunkach europejskich.

Oba te nowe projekty urodziły się w Berlinie pod czujnem okiem lorda D'Abernon'a, znanego angielskiego germanofila na terenie berlińskim. Treść tych propozycji nie jest jeszcze oficjalnie znana, a już Chamberlain zapowiedział ich polawienie się i w ten sposób, zdradził, że i w przyszłem memorandum niemieckiem jest palec Londynu. Anglja wogóle od roku 1918 gra rolę dwulicową w Europie. Gdyby bowiem nie jej ciągła interwencja, Niemcy już dawno przyzwyczailiby się do nowych warunków.

Polityka Anglji jest dla każdego Europejczyka zrozumiała. Anglja bowiem zagrabiwszy kolonje niemieckie, chciałaby energię Niemiec zaangażować na wschodzie i w ten sposób zdusić germańskie marzenia o morskiej potędze. Jako słaby punkt wybrała Polskę, przeciw niej prowadzi nagonkę i podnieca apetyty Niemiec.

Najbardziej niemoralną stroną tej polityki jest posądzanie Polski o wywoływanie konfliktów w Europie. Sześcioletnia jednak taktyka Anglji przekonuje każdego obywatela Europy, że największą wichrzycielką pokoju na kontynencie naszym jest Anglja. Argument Lloyd George'a o 6 Alzacjach Polski jest zbyt demagogiczny, ażeby go brać w rachubę, gdyż lepsze Alzacje posiada Anglja w Egipcie, Indjach, Mezopotamji i kolonjach niemieckich, któreby można wysunąć przeciw niej.

Anglja podszczuwając niemieckiego pudla na niektóre państwa europejskie, zapomina, że Francja i Polska nie są na szczęście tak bezbronne, jakby się zdawało. Gdyby bowiem oba te państwa chciały walczyć równie niską bronią, mogłyby znaleść równie dobrego pudla do piętv angielskiej. Sowjety niejednokrotnie zgłaszały się tak do Warszawy jak i do Paryża z propozycją utworzenia frontu przeciw Anglji. Ten pudel jest trochę bardziej zaczepny aniżeli Niemcy.

Zresztą może wybory niemieckie przekonają Anglję, że jej pudel nie zadowoli się kilkoma muchami w formie regulacji granic wschodnich. Poświadczy o tem także „niemiecki tydzień kolonjalny" pod protektoratem ks. Adolfa Fryderyka Meklemburskiego, który będzie wielkim protestem przeciw Anglji.

Polska, która w porozumieniu z Francją odparła pierwszy atak na swoją niezawisłość, ma nadzieję, że jej się uda odeprzeć i drugi. Na szczęście nie jesteśmy jeszcze Egiptem, któremu by można za jednem pociśnięciem guzika zamknąć śluzy w Sudanie.

I. K.

—oxo—

TUENHEIM PREZYDENTEM MINISTRÓW.

Helsingfors, 31 marca. Wolff. W nowo utworzonym gabinecie objął prezydjum ministrów Tuenheim (konserwatysta), sprawy zagraniczne Idmann, wojskowe Lempers, finanse Relander. Do gabinetu weszło 5 członków koalicji, 5 agrarjuszy i 5 bezpartyjnych. (PAT).

O przepowiadaniu pogody.

Niezwykłe zjawiska atmosferyczne podczas tej zimy zwróciły uwagę szerszych kół społeczeństwa na nie, przyczyny ich i możliwe skutki, a jednocześnie postawiły na porządku dziennym sprawę możliwości przewidywania pogody na pewien przeciąg czasu naprzód.

Zanim powiemy parę słów o tej otsatniej kwestji, musimy przedewszystkiem uspokoić czytelników, że dotychczasowa pogoda nie zdążyła jeszcze źle wpłynąć na szanse urodzaju tegorocznego — zależeć on będzie od dalszego jej przebiegu, o którym niestety, nic powiedzieć nie można: przy obecnym stanie nauki meteorolog może stawiać prognozy na jeden dzień naprzód z pewnością sprawdzenia się w 90 wypadkach na 100, zaś na dwa dni naprzód z mniejszą szansą a na dalszą przyszłość u nas stawianie prognoz jest już zupełnie problematyczne. Przepowiadanie pogody na cały rok naprzód, jak to czynią wydawcy kalendarzy, należy zaliczyć do czynów filantropijnych względem zecerów. Oto np. przepowiednia na marzec roku bieżącego z kalendarza, wydanego przez firmę A. Szustra: „do połowy miesiąca powietrze zmienne, w końcu miesiąca wiatry i pogoda", a na luty tenże kalendarz „wywróżył" przymrózki i śniegi.

Pierwszą przyczyną wszystkich zmian atmosferycznych jest nierównomierne w różnych miejscach ziemi ogrzanie ziemi i atmosfer: ciepłe nagrzane powietrze unosi się, jako lżejsze, do góry; w miejscu, z którego ono odpłynęło, ciśnienie atmosferyczne się zmniejszyło, tam zaś, dokąd ono odpłynęło, ciśnienie się zwiększyło. Zatem w niektórych miejscach wytwarza się ciśnienie atmosferyczne największe (z dużego sąsiedniego obszaru), te miejsca mają maximum ciśnienia, a wtedy z nich powietrze zaczyna odpływać na wszystkie strony, powstaje t. zw. „antycyklon", zaś w miejscach, w których skutkiem odpłynięcia powietrza wytworzyło się minimum ciśnienia, powstaje „cyklon" i do tego miejsca powietrze zaczyna napływać ze wszystkich stron.

Im większa różnica ciśnienia panuje w miejscu minimum i w sąsiedztwie, tem silniejszym jest wiatr i tem większe spustoszenia może cyklon sprawić, jak to naprzykład zdarzyło się niedawno w Stanach Zjednoczonych. U nas bardzo rzadko zdarzają się cyklony o tak dużej szybkości wiatru. Powietrze napływa dzięki obrotowi ziemi nie po linji prostej, lecz spiralnej; jeżeli się zwrócimy tyłem do wiatru, to (u nas) maximum ciśnienia będzie po prawej, minimum po lewej ręce; na południowej półkuli odwrotnie.

Znając położenie maximum i minimum ciśnienia, będziemy mogli określić kierunek wiatru, a od niego zależyć temperatura i t. zw. „pogoda"; wiatry wschodnie, przelatujące nad obszernemi lądami, niosą nam powietrze suche, zimą zimno, wiatry zachodnie, wiejące od Oceanu Atlantyckiego, niosą powietrze przesycone parą wodną, zatem i możliwość opadów. W Stanach Zjednoczonych jest odwrotnie.

W miejscowościach, w których panuje minimum, pod wpływem nadchodzącego ze wszystkich stron powietrza, powietrze zaczyna się unosić w górę, gdzie się oziębia, skutkiem czego nie może już utrzymać tyle pary wodnej co ciepłe powietrze i zaczyna ją wydzielać w postaci obloku, ewentualnie opadów. Jak widzimy więc, tam, gdzie jest minimum, możemy się spodziewać „złej pogody", gdzie jest maximum — dobrej.

Minimum (podobnie jak i maximum) zmienia miejsce — porusza się z rozmaitą chyżością od 3.5 km do 100 km na godzinę. Gdyby zatem można było wiedzieć w jakiem miejscu w tej chwili znajduje się minimum, w jakim kierunku podąża i z jaką szybkością możnaby wzdłuż jego drogi oznaczyć kiedy nastąpi „zła" pogoda. Niestety, minima są bardzo kapryśne. Niekiedy nie ruszają się one z miejsca w ciągu kilkunastu godzin, to znów zaczyna swą wędrówkę w jednym kierunku z pewną chyżością, lecz po paru godzinach zmienia kierunek lub chyżość, albo nawet dzieli się na dwa minima, z których jedno wędruje w jednym kierunku, drugie w innym; z tego właśnie powodu tak trudno jest udatne przepowiadanie pogody wogóle, a zwłaszcza u nas, którzy się znajdujemy na pograniczu wpływów dwu zupełnie odmiennych klimatów — morskiego (z Zachodu) i kontynentalnego (ze Wschodu).

Prognoza z tych względów u nas może być stawiana tymczasem najwyżej na miesiąc naprzód; ponieważ zaś prognozy te stawia państwowy Instytut Meteorologiczny, znajdujący się w Warszawie, przeto dochodzą one do osób zainteresowanych najczęściej przez gazety, które trafiają do nich często równocześnie z przepowiedzianym deszczem. W niedługim jednak czasie, kiedy rozwinie się u nas radjofonja, każdy będzie mógł dowiadywać się o spodziewanej pogodzie w chwilę po postawieniu w instytucie prognozy.

Inż. S. Turczynowicz.

Uniwersytet hebrajski w Jerozolimie.

Dzień otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie będzie przez żydów całego świata bardzo uroczyście obchodzony. Radość, jaką z racji kreowania najwyższej uczelni żydzi objawiają, jest dla nas zrozumiałą i nadzwyczaj sympatyczną. Nikt lepiej nie wczuwa się w radosny stan duszy miljonowych rzesz żydowskich, niż my Polacy, których złe moce pozbawiały przez cały szereg lat możności korzystania w pruskim i rosyjskim zaborze z polskiej najwyższej uczelni. Dlatego też przedstawiciel Polski i przedstawiciel warszawskiego uniwersytetu, którzy będą obecni na uroczystości otwarcia, będą mieli ułatwione zadanie — nie będą potrzebowali bowiem ograniczać się do suchej, niejako dyplomatycznej formy powitania i życzeń.

Cieszymy się, że powstaje nowa placówka kulturalna w tym pięknym zakątku świata i wierzymy, że światło wiedzy, z niej promieniujące, zdoła rozproszyć gęste mroki, w jakich dotychczas ta zapomniana przez Boga i ludzi kraina była pogrążona. Ufamy, że pierwszorzędne talenta organizacyjne i naukowe — których narodowość żydowska ma poddostatkiem — spełnią doskonale swą kulturalną misję. Wiemy przecież dobrze, jak wielki jest udział żydów w kulturalnym dorobku świata.

*

Dnia 1 kwietnia lord Balfour otworzy uroczyście uniwersytet hebrajski w Jerozolimie. Już w r. 1901 polecił 5-ty kongres syjonistyczny egzekutywie ruchu syjon., aby się zajęła założeniem takiego uniwersytetu. Dopiero jednak w r. 1918 można było położyć kamień węgielny. Na razie utworzone zostaną tylko naukowe instytuty dla dalszego wykształcenia słuchaczy, którzy kończyli studja na innych uniwersytetach. Właściwe kursa mają być dopiero później zakładane aż do utworzenia całkowitego uniwersytetu. Obecnie istnieje już instytut dla mikrobiologji, instytut chemiczny i instytut dla studjów literatury arabskiej i cywilizacji. Te instytuty są początkiem fakultetu medycznego, przyrodniczego i filozoficznego. Fakultet medyczny, który ma powstać, ma już do dyspozycji szpital Rothschilda. Istniejący instytut dla mikrobjologji utworzony został po większej części przez komitet amerykańskich lekarzy żydowskich, którzy dostarczyli na to potrzebnych funduszów. Na czele instytutu chemicznego stanął profesor Fodor z Halle. Dla instytutu dla studjów żydowskich zamianowano już 4 profesorów i kilku asystentów. Językiem wykładowym będzie hebrajski. Do uniwersytetu uczęszczać mogą słuchacze bez różnicy wyznania, narodowości i rasy.

Statut uniwersytetu nie jest jeszcze opracowany. Obecnie na czele uniwersytetu stoi komitet centralny, do którego między innymi należy: prof. Einstein, Sir Alfred Mond, bar. Rothschild, Feliks Warburg, dr. Weizmann, Sokołow, poeta hebrajski Bialik, filozof hebr. Achad Haam i dr. Magnus.

Biblioteka uniwersytetu posiada już 70.000 tomów, w tem sławną bibljotekę orjentalisty węgierskiego Goldziehera.

W przeciągu najbliższych dwóch lat mają wybudować gmach na pomieszczenie bibljoteki, fundusz ofiarował na to Dawid Wolfsohn, który po śmierci Herzla objął kierownictwo ruchu syjonistycznego.

Uniwersytet stanie na górze Scopus, zbierają dopiero fundusze na ten cel. Na razie uniwersytet hebrajski pomieszczonym zostanie w zakupionej na ten cel willi bogatego Anglika, do której dobudowano osobne skrzydło.

*

W przeddzień otwarcia uniwersytetu hebrajskiego odbyło się wczoraj we Lwowie przy udziale lwowskich organizacji syjonist. w sali Domu Narodnego akademja hebrajska a dziś 1 bm. odbędzie się w tej samej sali o godz. 11¾ akademja dla młodzieży wyższych uczelni, o godz. 2½ popoł. akademja dla ogółu młodzieży, o godz. 4¾ nabożeństwo, a o godz. 7½ wiecz. wiec ludowy w salach Domu Narodnego.

*

Na otwarcie uniwersytetu przybył do Jerozolimy lord Balfour, protektor tego uniwersytetu i wielu dygnitarzy sjonistycznych, między nimi dr. Weizmann i Sokołow.

„Pozostajemy przy dawnym sztandarze".

Senatorowie Bolesław Wysłouch, G. Dobrucki i St. Gaszyński wystąpili z Wyzwolenia.

Warszawa, 31 marca. (Tel. wł.) (G). Do prezydjum Wyzwolenia i Jedności Ludowej wpłynęło następujące oświadczenie:

„Wbrew stanowisku zarządu i klubu Z. P. S. L. Wyz. i J. L., aby przy rewizji programu stać na gruncie obowiązującej konstytucji, na Zjeździe delegatów przeforsowano żądanie natychmiastowego wywłaszczenia ziemi bez wykupu. Przeczy to konstytucji, która uznaje prawo własności jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego, a dopuszcza wywłaszczenie tylko za odszkodowaniem. Pozatem obietnice niewykonalne na drodze legalnej są tylko zwykłą demagogją względem wyborców.

Z uwagi, że w ten sposób w łonie stronnictwa została uchwalona zasadnicza zmiana ideologji, że ta zmiana pozostaje w sprzeczności z wyznaniem wiary, którem kandydaci na posłów i senatorów związali się wobec wyborców i całego kraju, z uwagi, że uchwała powyższa jest rozbieżna z uchwałą, powziętą przez ten sam Zjazd delegatów, że polityka ludowa musi być zasadnicza, moralna i twórczo - państwowa, co przyjęty na Zjeździe program bliżej ustala i uzasadnia — my, niżej podpisani, w przeświadczeniu, że propaganda nowej ideologji wyjdzie na szkodę sprawy ludowej i państwa, występujemy ze stronnictwa Z. P. S. L. Wyzw. i J. L., aby zaświadczyć, że trwamy przy dawnym sztandarze, że chcemy, aby postulat ruchu ludowego, wywalczającego lepszą przyszłość dla ludu i państwa urzeczywistniał się na płaszczyźnie państwowotwórczej.

Idziemy za uchwałą Zjazdu delegatów, który uznał za naczelną zasadę naszego programu następujące słowa: „Dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem".

Tu następują podpisy:

Senatorowie: Bolesław Wysłouch, Dr. Gustaw Dobrucki, Stanisław Gaszyński. — Deklaracja nosi datę 24 marca b. r. Widać z niej, iż klub Wyzwolenia uszczuplił się o nowych 3 członków. Pozatem dowiadujemy się, iż do grupy 3 senatorów przystąpił senator **Krzyżanowski** oraz zamierza przystąpić sen. Stanisław **Nowak**, który jest obecnie hospitantem Wyzwolenia. Według wersji, krążących w kołach parlamentarnych, grupa ta jest **w bliskim ideowym kontakcie z grupą 6 posłów** z posłem prof. **Bartlem** na czele, która pozostała na razie i warunkowo w Wyzwoleniu, uzależniając dalsze stanowisko od tego, jak się rozwinie dyskusja nad uchwałami kongresu.

—oxo—

Przebieg strajku rolnego.

Warszawa, 31 marca. Według ostatnich wiadomości strajk rolny objął około 30 powiatów, w których porzuciło pracę około 80 proc. robotników. Przebieg strajku na ogół spokojny. Tylko w powiecie łódzkim wynikły starcia między strajkującymi a grupą przeciwnych strajkowi. W Poznańskiem w wielu miejscowościach wzywano interwencji policji.

„Kurjer Polski" pisze, że w Poznańskiem na 100.000 robotników rolnych strajkuje 70.000, a w woj. pomorskiem i warszawskiem strajk ogarnął tylko 10 procent. (AW.).

PRZYJĘCIE USTAWY O PRAGMATYCE NAUCZYCIELSKIEJ.

Warszawa, 31 marca. Sejmowa komisja oświatowa zakończyła dyskusję szczegółową nad projektem ustawy o pragmatyce nauczycielskiej i całą ustawę w drugiem czytaniu przyjęła. — (PAT).

BUDŻET MIN. SPRAW WEWN. PRZYJĘTY.

Warszawa, 31 marca. Sejmowa komisja budżetowa przyjęła w trzeciem czytaniu budżet ministerstwa spraw wojskowych. Ogółem dochody podwyższono o 1,371.940 zł. do ogólnej kwoty 16,188.862 zł. Rozchody podwyższono z 655,500 tys. na 727,100 tys. zł. Następnie komisja uchwaliła szereg rezolucji do tej części budżetu, jak również i budżetu ministerstwa kolei. (PAT).

PRZYJĘCIE BUDŻETU MIN. SPRAW WOJSK.

Waszawa, 31 marca. „Rzeczpospolita" donosi, że sejmowa komisja budżetowa przyjęła w 3 czytaniu budżet min. spraw wojsk., przyczem dochody powiększono o 1,371.940 zł., tak że suma dochodów wynosi razem 16,188.862 zł. Rozchody powiększono również bardzo znacznie.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE NIE BĘDĄ KRĘPOWANE W DEKLAROWANIU NARODOWOŚCI.

Warszawa, 31 marca. (Tel. wł.) (G) Dowiadujemy się, że w rokowaniach polsko - czechosłowackich doszło do uzgodnienia stanowisk w sprawie mniejszości narodowych. Sprawa ta ma być ujęta w ten sposób, że przedewszystkiem zarówno obywatele Rzpltej polskiej, którzy uważają się za przynależnych do narodowości czeskiej, nie będą krępowani w deklarowaniu swej narodowości, jak i Polacy, którzy posiadają obywatelstwo czeskie i zamieszkują w Czechosłowacji.

—oxo—

PRZYJĘCIE BUDŻETU MINISTERSTWA KOLEI.

Warszawa, 31 marca. Sejmowa komisja budżetowa przyjęła dziś w trzeciem czytaniu budżet min. kolei. Przyjęto szereg rezolucji m. in. także w sprawie emerytury pracowników kolejowych.

OKRATOWANIE GRANIC.

Warszawa, 31 marca. (Tel. wł.) (G). Dowiadujemy się, iż zaprowadzona będzie surowa kontrola nad osobami, wyjeżdżającymi za granicę. Badane będą cele wyjazdu i długość pobytu, co ma posłużyć jako jeden z czynników przy oznaczaniu wysokości w opodatkowaniu.

TROCKI ŻYJE I PRZEMAWIA.

Moskwa, 31 marca. W miejscowości Suchumie na Kaukazie podczas pośmiertnej Akademji na cześć ofiar katastrofy lotniczej w Tyflisie wygłosił m. in. przemówienie Trocki, który oświadczył, że przyczyną katastrofy nie był wypadek, lecz zamach mienszewików. Oświadczenie to wywołało senzację.

POSEŁ HOPKER ASCHEFF PREZYDENTEM MINISTRÓW.

Berlin, 31 marca. W powtórnem głosowaniu w Sejmie pruskim prezydentem ministrów wybrany został 213 głosami poseł Hopker Ascheff, demokrata, minister finansów w obecnym fachowym gabinecie. (PAT).

PRZYJAŹŃ MIĘDZY POLSKĄ A BELGJĄ.

Bruksela, 31 marca. „Nation Belge" donosi, że na zebraniu Związku stowarzyszeń wallońskich w okręgu Brukseli przyjęto przez aklamację rezolucję, wyrażającą sympatję dla szlachetnego narodu polskiego i podkreślającą solidarną ścisłą przyjaźń między Polską a Belgją.

—oxo—

DŻUMA W PARYŻU.

Warszawa, 31 marca. „Przegląd Wiecz." podaje z Paryża wiadomość o odosobnionym wypadku dżumy. W jednej ze szkół paryskich szczur pokąsał chłopca, poczem stwierdzono u pokąsanego dżumę t. zw. bubonową. Szkołę zamknięto, dziecko izolowano. (AW.).

—oxo—

Katastrofa kopalniana. W pewnej kopalni w Newcastle zalała woda 200 górników. 164 zdołano uratować, 36 poniosło śmierć.

Prima aprilis.

Tytuł ten nie stoi w żadnym związku z treścią faktu, podanego poniżej. Uznałem za stosowne postawić go na czoło opwiadania, ponieważ jest to niejako korpus delicti na okoliczność, że ten „fakt", o którym za chwilę dowiecie się Szanowni Czytelnicy, uważam ja sam, jego autor co najwyżej za żart nadający się na „dzień dobry" w dniu tak mało poważnym, jakim jest osławiony pierwszy kwietnia.

Na jednem z czwartkowych posiedzeń Rady miejskiej w czasie kiedy jeden z zasłużonych rajców referował wniosek — zdaje mi się — w sprawie „Wielkiego Lwowa", w chwili, kiedy inny rajca (P. P. S.) skarżył się półgłosem jeszcze innemu rajcy (Ch. D.) na smrody (wstyd mi za to wyrażenie, ale ręczę za jego autentyczność) jakie z ulicy Akademickiej, z miejsca postoju dorożek, a raczej koni dorożkarskich — mają się rozlegać i to do tego stopnia „że można umrzeć", dalej w momencie kiedy na wywody rajcy z P. P. S. odpowiedział rajca z Ch. D. półgłosem, ale tak, żeśmy słyszeli jego każde s'owo w ławie dziennikarskiej — żeby mu kolega z P. P. S. pokazał jednego takigo trupa — w czasie tych wszystkich tak ważnych oficjalnych i półoficjalnych i nieoficjalnych dyskusyj część obecnych na sali radców pod egidą Ch. Lamtacza wzdychała w kąciku na ciężkie czasy.

P. Ch. Lamtacz: Okropne czasy dla inteligentów.

A na to poczciwy p. Nordhof: Chwała Bogu, że my do tych nie należymy! **L.**

„Towarzystwo poszukujących szczęścia".

Mówi się dziś wiele i pisze o zastraszającej, ogólnie dającej się zauważyć demoralizacji, narzeka się powszechnie na mnożące się rozwody, uważając walkę z tymi objawami za obowiązek społeczny i narodowy. A jednak — nikt z moralizatorów nie wniknie głębiej w przyczyny tych zjawisk i nie stara się praktycznie im zaradzić. Czy społeczeństwo, potępiając i zwalczając wolne związki, myśli równocześnie o zapewnieniu tysiącom dziewcząt w kraju możliwości małżeństwa? Czy stara się ułatwić wzajemne poznanie obu stron, umożliwić egzystencję młodych małżonków, zapobiec przez pomoc w racjonalnym doborze zawierania małżeństw nieodpowiednich?

Setki i tysiące panien więdną w beznadziejnem oczekiwaniu, ponieważ los nie pozwolił im spotkać swego wybrańca; mężczyzna zaś często zaślubia kobietę, która mu się w danej chwili właśnie nadarzyła, ponieważ nie poznał nigdy tej, którą mógłby kochać prawdziwie. Wogóle — małżeństwa zdane są na los przypadku.

Zagranicą zaznacza się już pomyślny zwrot w tym kierunku. W Paryżu n. p. istnieje klub, którego zadaniem jest zbliżać i poznawać wzajemnie ludzi, skłonnych do małżeństwa. Mnóstwo związanych za pośrednictwem tego klubu szczęśliwych par jest dowodem, że organizacja w tym kierunku jest możliwa i pożądana.

Z całem zatem zadowoleniem powitać należy fakt, że i u nas znaleźli się ludzie, którzy podjeli inicjatywę bezinteresownego i jak najidealniej pomyślanego pośrednictwa małżeństw. W ubiegłym tygodniu zawiązał się we Lwowie klub tego rodzaju pod nazwą **„Towarzystwa poszukujących szczęścia"** i rozpoczyna natychmiastową działalność. Pierwsze zebranie wolnych mężczyzn i kobiet, pragnących wstąpić w związki małżeńskie odbędzie się **dziś o godz. 5 popoł.** w kawiarni „Roma" w celu wzajemnego poznania i ewentualnego wyboru. Jako odznaka — mała zielona kokardka.

Pożądany jest jak najliczniejszy udział kandydatów i kandydatek, przyczem przybycie do niczego jeszcze nie obowiązuje. Należy je traktować jak udział w zebraniu towarzyskiem według wszelkich form konwenansu, a przyznanie się do zamiaru wejścia w stan małżeński i ciekawość poznania przyszłego męża czy żony, nie przynosi nikomu ujmy, ani wstydu. Wyjdźcie na spotkanie swojego szczęścia!

——oxo——

Meteor pod „Hotelem George'a.

Wczoraj przy staczaniu beczek do piwnicy restauracyjnej w hotelu George'a, zdarzył się niezwykły wypadek. Oto jedna z beczek zerwała się z liny i całym ciężarem runęła w ciemną przepaść. Zamiast zwyczajnego huku usłyszeli przerażeni robotnicy jakiś dziwny dźwięk, potem syk, jakgdyby woda ściekała do głębokiej studni.

Zapalono natychmiast światła i poczęto oglądać dno piwnicy. Beczka znikła, jak gdyby czyhające w piekle szatany tylko czekały, ażeby zwilżyć swoje rozpalone gardziele. Na miejscu, gdzie spadła beczka, powstał otwór a z jamy wyzierały jakieś niesamowite błyski.

Przerażenie obecnych nie miało granic. Zaalarmowano straż pożarną. Natychmiast z remizy przy placu Strzeleckim ruszył pierwszy oddział, ale nie zdołał dobiec na miejsce wypadku, gdyż wóz drabinowy w drodze połamał oba przednie koła. Dopiero drugiemu oddziałowi pod komedą p. Pręcikiewicza udało się przybyć z półgodzinnem opóźnieniem.

Komendant ujrzawszy czeluść, cofnął się z przerażeniem. Lecz na szczęście znalazł się wśród strażaków niejaki p. Pempek, członek drużyny sportowej „Ratafja", który kazał sobie nałożyć maskę gazową, spuścił się na linie w głąb przepaści.

Po kilku minutach ujrzano czarną postać p. Pempka, wynurzającą się z czeluści. Wszyscy patrzyli na niego jak na Piotrowina. Był bowiem bez toporka i bez butów. Zdjąwszy maskę powiedział, że na dnie znajduje się coś twardego, jak gdyby żelazo, które przyciąga. Toporek i podkute buty tak silnie przylgnęły do czarnej skały, że musiał je tam zostawić.

Zatelefonowano na uniwersytet do instytutu geograficznego. Obecny przypadkowo prof. Ogrómer natychmiast przybył i skonstatował, że w czeluści znajduje się meteor, który w epoce Biskajskiej wpadł na dno Pełtwi. Ostatnie trzęsienie ziemi w Japonji wytrąciło go nieco do góry a znajdujący się w meteorze magnetyt odepchnął pewne części od siebie i w ten sposób wytworzyła się próżnia.

Jeżeli się hotel nie zawalił, to tylko dzięki temu, że zawiera dużo żelaza, które magnetyt przyciągał.

Odłamek meteoru oglądać można w jednym z okien sklepowych tegoż hotelu.

To niezwykłe odkrycie wywołało nawet w sferach magistrackich niezwykłe ożywienie.

P. A.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI OTRZYMAJĄ POŁOWĘ PENSJI ZA KWIECIEŃ W BILONIE.

Ministerstwo skarbu poleciło kasom, aby 50 procent pensji wypłacały w monetach srebrnych i bilonie, w tem 10% wyłącznie w bilonie niklowym i kruszcowym a 50% w biletach banku państwa.

USTAWA DZIENNIKARSKA

zostanie nareszcie uchwalona. Na niedzielne walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy polskich w Warszawie przybył poseł Kiernik, referent projektu ustawy dziennikarskiej, który przedstawił zebranym dotychczasowy wynik prac nad ustawą i funduszem emerytalnym dla dziennikarzy. Zebrani oklaskami przyjęli przemówienie posła Kiernika, któremu prezes Dębicki dziękował za pieczę nad tak doniosłą dla całego dziennikarstwa sprawą.

DZIENNIKARZE WENECCY — DZIENNIKARZOM POLSKIM.

Syndykat dziennikarzy w Wenecji przysłał dziennikarstwu polskiemu wspaniały dar w postaci rzeźby, noszącej nazwę „Wenecjanka". Rzeźbę umieszczono w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych w Sejmie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

31. marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	736·3 mm	737·1 mm	733·2 mm
Temperatura	— 2·0° C	+ 2·0° C	+ 1·2° C
Kierunek wiatru	NW	WNW	W
Prędk. wiatr.	11	11	5

Temperatura najwyższa + 3·8, najniższa — 2·0.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień!

Prenumerata miesięczna „Kurjera Lwowskiego" wynosi 3 zł. 30 gr., z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 3 zł. 60 gr.

Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" (wytworny ilustrowany tygodnik warszawski) wraz z dostawą lub przesyłką pocztową wynosi miesięcznie 5 zł., — kwartalnie 14 zł. Wszyscy prenumeratorzy „Kurjera Lwowskiego" za dopłatą 2 zł. 40 gr. otrzymać mogą 4 książki:

W kwietniu b. r. zostaną dołączone następujące dzieła: Jack London „Na szlaku", Jack London „Zew krwi", Jack London „Wyga", Jack London „Opowieści mórz południowych".

Na następne miesiące są projektowane dzieła Kazimierza Przerwy - Tetmajera, Maupassant'a, Dygasińskiego, oraz wielu innych znanych polskich i obcych autorów.

W ten sposób każdy nasz prenumerator będzie mógł w przeciągu roku uzupełnić swoją bibljotekę pierwszorzędnemi dziełami literatury europejskiej, które ukazują się w wydaniach firmy wydawniczej E. Wende i Ska. w Warszawie.

Wszyscy prenumeratorzy „Kurjera Lwowskiego" chcący abonować dodatek książkowy, zechcą nadesłać należność w wysokości 2.40 zł. miesięcznie do administracji „Kurjera Lwowskiego", ażeby już od początku kwietnia mogli regularnie otrzymywać wymienione dzieła.

Z ruchu kooperatywnego wśród nauczycielstwa.

Panująca nędza mieszkaniowa i idea współdzielcza dały sobie rendez-vous na sobotniem (29 b. m.) zebraniu profesorskiem, urządzonem staraniem kilku kolegów z T. N. S. W., w gimnaz. I. przy ul. Kubali. Poważna kwestja własnego dachu nad głową spowodowała niezjawienie się t. zw. „prawicy" (grupującej się w Zarządzie Okręgowym T. N. S. W.), niezdolnej do zajmowania się poważnemi a palącemi sprawami nauczycielstwa, wobec czego obrady konferencji **nad założeniem profesorskiej kooperatywy mieszkaniowej** odbyły się bardzo poważnie i owocnie. Przewodniczącym obrad obrano prof. Żypowskiego, członka t. zw. „opozycji". Referat o procederze kooperatywnym, kosztorysie budowy, warunkach, ewent. ułatwieniach, wygłosił z fachową znajomością rzeczy prof. Bembnowicz. Po długiej, rzeczowej dyskusji uchwalono powołać do życia takową kooperatywę; ustalono kierunek i termin prac wstępnych; wybrano „Komitet przygotowawczy", w skład którego weszli: pp. Żypowski, Bembnowicz, wizytator dr. Zagajewski, docent dr. Smolka, Hubert, dr. Kwieciński, dr. Juński, Rutkowski, dr. Gawlik i Skoczylas; wreszcie postanowiono wejść w kontakt z powstałemi już we Lwowie innemi współdzielniami mieszkaniowemi urzędników.

REFORMA SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

Podług doniesień z Warszawy, minister oświaty dr. Stanisław Grabski zamierza przeprowadzić reformę szkół średnich głównie w kierunku następującym:

Zmniejszyć ilość typów szkolnych, których jest obecnie 7 i zredukować program szkół średnich a natomiast pogłębić przedmioty wykładane.

ZABÓJSTWO KURULISZWILI'EGO.

Z Warszawy donoszą, że zagadnięty przez kelnera zabójca Le Brun pytaniem: „coś pan zrobił" — odpowiedział spokojnie: „Musiałem to zrobić". Zabrał mi żonę i zbałamucił córkę. Szwagier mój przez niego sobie życie odebrał..."

Brat zabitego (słuchacz praw), przybyły na miejsce, zawołał: „już ty teraz nie będziesz się bał bolszewików".

W liście, ogłoszonym w pismach, żona zabójcy, p. Halina Sas Wóicicka pisze, że poślubiając męża, nie wiedziała kim on właściwie jest a to z tego powodu, że zmienił swoje nazwisko Likiernik na Le Brun... Żali się ona na to, że mąż jej wyzyskiwał jej talent, sam nie pracując. Poznawszy zabitego, postanowiła wziąć rozwód z mężem ale sprawa się przeciągała z powodu trudności, gdyż zabity był także żonaty.

——oxo——

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rz. kat. Hugona; gr. kat. Darji m. Jutro rz. kat. Franciszka; gr. kat. Prep. oteć. — Wschód słońca 5·26; zachód 5·50.

Teatr Wielki:

Sroda „Twórca", 50 prc. zniżki.
Czwartek „Królowa Saby".
Piątek „Aida", występ Woroniec-Montwidowej.
Sobota o 3 pop. „Sen nocy letniej" — o 7 wiecz. „Królowa Saby".
Niedziela o 3 pop. — wieczór o 7·30 „Tosca", występ Woroniec-Montwidowej.
Poniedziałek „Cyganerja", występ Raiczewa.

Teatr Mały:

Czwartek „Swit dzień i noc", 50 prc. zniżki.
Piątek „Spadkobierca", 50 prc. zniżki.
Sobota „Wielka księżna i chłopiec hotelowy", kom. w 3 aktach Savoira, premiera.
Niedziela i poniedziałek „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Teatr Nowości:

Sroda „Clo-clo", oper. tka w 3 akt. Lehara, premiera
Czwartek, piątek, sobota, niedziela, poniedz. „Clo-clo"

Kinoteatry:

„APOLLO": „Kobieta przeciw kobiecie".
„CHIMERA": „Jack Coogam jako mały grajek".
„FATAMORGANA": „Dwa światy".
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Jeszcze wyżej".
„PASAŻ" „Cudo Dżungli".
„SZTUKA": „Zbrodniczy klub".

Teatr Bagatela:

Od 17-go marca nowy program. Początek o g. 8·15.

Ze Lwowa.

— **Na fundusz im. ś. p. Antoniego Lecha** złożyła redakcja Gł. Pr. 20 zł.; p. Józef Zagórecki w Turce n. Str. 20 zł.

— **Ku pamięci Tadeusza Rutowskiego.** W piątek 3 kwietnia b. r. mija siedem lat od chwili, w której śmiertelne szczątki Tadeusza Rutowskiego spoczęły na cmentarzu łyczakowskim. W dniu tym o godz. 4.30 popoł. Komitet złoży wieniec na grobie a niniejszem zaprasza do udziału w tym akcie wdzięcznej pamięci.

— **Z życia towarzyskiego.** Onegdaj odbył się ślub znanego działacza wśród młodzieży technickiej p. Oswalda Ungera, kawalera „Virtuti Militari" z p. inż. Elizą Goldsteinówną, córką st. radcy P. K. P.

— **Drobne zaległości podatkowe nie są egzekwowane.** Ponieważ w okręgach niektórych Izb skarbowych władze podatkowe I instancji ściągały w drodze egzekucyjnej zaległości, wynoszące niejednokrotnie po kilka groszy, więc ministerstwo skarbu okólnikiem z 2 lutego r. b. poleciło zaniechania ścigania w drodze przymusowej zaległości podatkowych, nie przenoszących u jednego płatnika kwoty 1 złotego. Zaległości takie przenoszone są na rok następny.

UJĘCIE BANDYTÓW Z POCZTY GŁÓWNEJ.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. wsiedli do wagonu I. kl. pociągu warszawskiego na dworcu głównym dwaj młodzi, eleganccy mężczyźni, których zachowanie zwróciło uwagę publiczności. Ludzie ci rozmawiając z sobą, używali wyrazów jakby zapożyczonych ze słownika złodziejskiego i wspomnieli o wyjeździe zagranicę, przyczem pilnie strzegli przed okiem posterunkowych dwóch ciężkich waliz, jakie unosili z sobą.

Znajdujący się w tym samym przedziale p. Wawrzyniec Pośrednicki, usłyszał z ich rozmowy dwa wyrazy, które zwróciły jego uwagę: „kasa" i „poczta". Wysiadł zatem natychmiast z pociągu i opowiedział o swych spostrzeżeniach posterunkowemu, który aresztował obu pasażerów. — W czasie rewizji znaleziono we wspomnianych walizach 3 worki z pieniądzmi, zawierające razem około 450.000 zł.

Aresztowani Alojzy Mędrzec i Stanisław Oczajdusza przyznali się do rabunku kasy pocztowej. Trzeci sprawca zbrodni zbiegł. Schwytani bandyci będą postawieni przed sąd doraźny.

WALKA Z LICHWĄ.

Oddział walki z lichwą przy Ekspozyturze pol. śledczej, po przeprowadzonych w czasie ub. tygodnia kontrolach, stwierdził, donosząc o tem Prokuraturze, oszustwo w piekarni Izraela Spiwaka przy ul. Rzeźnickiej l. 7, oraz lichwę w restauracjach Markusa Frostiga przy ul. Wałowej l. 15 i Samuela Rubina przy ul. Kopernika l. 41. Oprócz tego sporządzono doniesienia do Magistratu za przekroczenie taryfy, na 2 piekarnie, 21 sklepów spożywczych, 3 rzeźników, 3 wędliniarzy i 1 restauratora.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA DWORCU GŁ.

O godzinie 12 ub. nocy, w poczekalni III kl. Dworca głównego targnęła się na swe życie, trując się jodyną 25-letnia Marja Kret, zarobnica dzienna, pochodząca z Tarnopola. Po przepłukaniu żołądka przez wezwane Pogotowie ratunkowe, odwieziono desperatkę do szpitala. Powodem, który ją skłonił do tego kroku, była, jak się zdaje, choroba weneryczna.

OFIARA MŚCIWOŚCI.

Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Oleksę Magałę, fornala, lat 21 liczącego, na którego napadli bracia Piotr i Iwan Jaremczukowie i mszcząc się za przegrany, od długiego czasu trwający proces pomiędzy ich rodzinami, pokłuli go nożami, raniąc silnie w pierś i ramię. Obu mściwymi braciszkami zajęła się policja.

KOBIETA WŁAMYWACZEM.

Donieśliśmy wczoraj o włamaniu do mieszkania kupca Czermaka, mieszczącego się w domu przy ul. Konopnickiej l. 10, gdzie skradziono szkatułkę z biżuterją wartości 6000 zł. Sposób włamania oraz znajomość miejsca, gdzie ukrytą była biżuterja, wskazywało, że włamania tego dokonać musiała osoba, dokładnie obznajomiona z rozkładem tego mieszkania. Wkrótce też aresztwano b. służącą Czermaków Annę Korzuszko oraz jej kochanka Daniela Findera. W toku dochodzeń stwierdzono, że aresztowany Finder, wykazujący swoje alibi nie brał w tem włamaniu udziału — natomiast dokonała tego bez niczyjej pomocy Korzuszko. Złodziejka przyznała się do winy. Udało się również odszukać skradzioną biżuterję w całości ukrytą przez K. w jej mieszkaniu.

POŻAR W GLINIANACH.

W podanej przez nas wczoraj wiadomości pod tytułem: „Pożar w Glinnej Nawarji", zakradła się pomyłka, albowiem pożar ten powstał w Glinianach. Jak się dalej dowiadujemy, pastwą płomieni padła znaczna ilość domów, skutkiem czego dużo rodzin pozostało bez dachu nad głową. Dzięki rozpaczliwej wprost akcji ratunkowej, trwającej przez cały dzień aż do późnej nocy, pożar udało się zlokalizować. Szkoda, wyrządzona pożarem, olbrzymia.

SPŁOSZONE KONIE.

Przykry wypadek zdarzył się wczoraj o godzinie 7.30 wieczór na zbiegu ulic Berka Joselowicza i Słonecznej. Oto pozostawione tam bez dozoru konie spłoszyły się i wpadły wraz z wozem na budkę inwalidzką. Uderzenie było tak silne, że budka wywróciła się, a znajdujący się w niej właściciel, inw. Józef Pasternak, lat 35 liczący, przygnieciony pakami, doznał złamania żebra. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego, dr. Adamiak.

KRADZIEŻ W BANKU.

W czasie załatwiania spraw w banku „Wiedeńskim" przy placu Smolki, skradł ktoś Ozjaszowi Wirklichowi, urzędnikowi Tow. Wzaj. Ubezp., portfel, zawierający 350 dolarów.

Różne wiadomości.

— **Pomorze — Żeromskiemu.** Na terenie Pomorza powstał specjalny komitet, którego zadaniem będzie zebranie funduszów na kupno małego majątku ziemskiego celem ofiarowania go w darze Stefanowi Żeromskiemu.

— **Sprostowanie.** Wobec ukazania się w „Kurjerze Lwowskim" Nr. 74 z dnia 29 marca b. r. artykułu p. t. „Poważny argument za koniecznością dokonania reformy rolnej", upraszam uprzejmie o łaskawe zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym ja, oraz „kilku nowo przyjętych" na posadę w dobrach A. Lanckorońskiego, byliśmy „zjadaczami chleba polskiego", jako ludzie rzekomo obcego pochodzenia. Natomiast prawdą jest, iż ja jestem wychowankiem lwowskiej politechniki, w której uzyskałem stopień inżyniera-leśnika, a ponadto oficerem rezerwy W. P. i Polakiem na służbie własnej Ojczyzny. Również nowo przyjęci „zjadacze chleba" w dobrach p. Lanckorońskiego a to: p. Bobrich i Ajdukiewicz studjowali leśnictwo w polit. lwow., służyli w wojsku polsk., oraz są narodowości i pochodzenia polskiego.

Łączę wyrazy poważania

Inż.-leśn. Stanisław Jenke

Rozdół — Zarząd dóbr.

— **Unieszkodliwienie promieni X.** Dwaj uczeni francuscy wynaleźli filtr czyniący promienie X nieszkodliwymi.

OLBRZYMI POŻAR LASU.

W powiecie sanockim z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł olbrzymi pożar lasu stanowiącego własność hr. Stanisława Potockiego. Przeszło to morgów lasu stanęło w płomieniach. Dla ugaszenia pożaru — wciąż się szerzącego — wysłano oddziały wojskowe.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Kościnny występ K. Woroniec-Montwidowej.** Głośna śpiewaczka primadonna b. cesarskiej opery w Moskwie i Petersburgu, obecnie primadonna królewskiej opery w Bukareszcie, zjeżdża do nas na dwa występy. Pierwszy występ odbędzie się w piątek 3 bm. w „Aidzie". Znakomita śpiewaczka tytułową rolę w tej operze zalicza do najlepszych w swym bogatym repertuarze. Ceny miejsc nie będą podwyższone.

— **Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** ogłasza następującą zmianę w programie wykładów „Wszechświat a człowiek". 1 kwietnia, środa, prof. dr. Antoni Wereszczyński „U kolebki społeczeństwa i państwa". 3 kwietnia (piątek) prof. Konstanty Chyliński „Najstarsze cywilizacje" — Pierwotna Grecja. Sala Muzeum Przemysł. ul. Hetmańska. Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Wieczór ironji i satyry.** — Staraniem Zawodowego Związku Literatów Polskich we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 4 kwietnia br. w sali Muzeum Przemysł. przy ul. Hetmańskiej o godz. 8.15, wieczór autorski znanego satyryka W. Rąorta, na którym autor odczyta swe najnowsze utwory satyryczne. Bilety do nabycia w magazynie nut G. Seyfartha i wieczorem przed odczytem przy kasie.

— **Sekcja geograficzna przy T. N. S. W.** urządza we środę o godz. 17 zebranie z odczytem dra A. Zierhoffera: „Z morfologji okolic Lwowa cz. II. w sali Instytutu geograf. U. J. K. ul. Kościuszki 9. III. p.

— **Walne Zgromadzenie Towarzystwa Heraldycznego** we Lwowie odbyło się dnia 8 b. m. Ustępującemu Wydziałowi uchwalono absolutorium. Do nowego Wydziału weszli: prof. dr. Przemysław Dąbkowski, prof. dr. Jan Ptaśnik, dr. H. Polaczkówna, dr. K. Sochaniewicz, Józef Białynia Chołodecki, Alfred Poźniak, dr. Aleksander Czołowski i Ludwik Pierzchała. Redaktorem Rocznika Heraldycznego obrano prof. dr. Władysława Semkowicza. Po wyborach przystąpiono do sprawy zmiany statutu, którą referował dr. K. Sochaniewicz. Opracowany przez tegoż projekt statutu, rozciągający działalność Towarzystwa na cały obszar Rzeczypospolitej, i przewidujący tworzenie kół lokalnych o szerokiej kompetencji autonomicznej Walne Zgromadzenie uchwaliło.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Za życzliwą i przychylną pomoc w czasie choroby śp. męża mego Mikołaja Strassera Inspektora kontroli skarbowej oraz oddanie ostatniej przysługi, składam P. T. Lwowskiemu Towarzystwu browarów, P. P. Seifowi, Wallachowi, Dr. Baczesowi, X. X. Stanisławowi Sokołowskiemu, Bielówce, P. P. Kolegom i Znajomym, oraz wszystkim życzliwym serdeczne Bóg zapłać,

ŻONA Z CÓRKĄ.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Bezczelność nad bezczelnościami.

1. Jeżeli mi Elektrownia miejska zamknie światło na dzień przed pierwszym — powiadam: to jest bezczelność.

2. Jeżeli mi szef biura każe przyjść popołudniu i urzędować za darmo — powiadam to jest bezczelność wyższego gatunku.

3. Jeżeli mi monopol sprzeda śmierdzący tytoń, albo kupiec — pudełko, w którem znajduje się 15 zapałek bez palnika a 15 oblepionych jakąś wybuchową materją — powiadam: bezczelność tradycyjna.

4. Jeżeli mi jednak wydrą z kieszeni 2 złote 50 groszy za bilet do kina, posadzą obok jakiegoś przepoconego osobnika i każą przez pół godziny patrzeć na obskurne, zamazane, tępe, idjotyczne, tandetne, przewrócone, pokaleczone obrazy reklamowe — wówczas muszę krzyczeć: to jest bezczelność nad bezczelnościami.

5. Biada tej firmie, która mię morduje swoimi obrazami.

K.

Z sali sądowej.

Przed wyrokiem.

Proces przeciw „szajce z parku Kilińskiego" dobiega końca. W dniu dzisiejszym zapadnie wyrok na sześciu ludzi, którzy zorganizowani, w sposób z góry umówiony, nie powodowani jakiemś podnieceniem na tle erotycznem, nie ulegając potędze zmysłów, ale „na zimno", uważając proceder uwodzenia uczciwych dziewcząt za sport — dopuścili się całego szeregu gwałtów. Ilość nieszczęśliwych, które padły ofiarą praktyk oskarżonych, nie jest ustalona. Tych kilka dziewcząt, które o zaszłym fakcie zdeflorowania ich opowiadały przez czas trwania rozprawy trybunałowi, przysięgłym, prokuratorom, obrońcom i publiczności, należałoby uzupełnić temi istotami, które powodowane wstydem, nie jawiły się u sędziego śledczego, ani na sali rozpraw i nie powiększyły materjału, obciążającego oskarżonych, faktami zawsze drastycznymi i z powodu samej ich natury — ohydnymi.

Ale i te kobiety, które bądź samorzutnie o dokonanym na sobie gwałcie doniosły prokuratorji, bądź przez sędziego śledczego zostały zawezwane do złożenia zeznań w sprawie stosunku, jaki ich łączył z oskarżonymi — stanowią materjał dostatecznie obszerny, dosadnie charakteryzujący i samych oskarżonych i ich praktyki erotyczne.

Prowodyrem szajki był najmłodszy z nich, 20-letni **Wójcikiewicz**. On odgrywał rolę wabika, ażeby potem, po zaspokojeniu swoich żądz, oddawać najczęściej zemdloną ofiarę kolegom.

Zdarzało się, że zgwałcona, shańbiona i ogłuszona istota miała jeszcze tyle sił, żeby się bronić drugiemu napastnikowi. Na to byli przygotowani członkowie erotycznej bandy. Ten drugi (najczęściej był nim **Dreyer**) uchodził w takich razach za ajenta policyjnego. Pod groźbą odprowadzenia jej na policję, celem oględzin sądowo-lekarskich, domagał się od ofiary, by się mu oddała. W razie opozycji nie gardził i przemocą fizyczną. Po nim zjawiał się na widowni tego żywego teatru, którego sceną był park lwowski, aktorami ludzie przeważnie żonaci i biedne, młode dziewczęta, a którego scenarjusz pisało życie samo, popsute, zdeprawowane, przesiąknięte miazmatami najbardziej wyrafinowanych zbrodni, życie powojenne — bandyta. Tę rolę grał silnie zbudowany **Tkacz**. Ajent policyjny uciekał na widok kolegi - bandyty, a ten już z łatwością zaspokajał swoje popędy na pozbawionej zmysłów, nawpół martwej dziewczynie.

O tem, czy reszta „bandy erotycznej" dopuszczała się gwałtu na osobach trzykrotnie shańbionych istot — nie mogą te ostatnie nic pewnego opowiedzieć. Mówią za nie sprawozdania lekarskie, które jednomyślnie fakt ten potwierdzają.

Przed oczyma świadków rozprawy przesunął się cały szereg faktów, najczęściej tragicznych.

Do najsmutniejszych należy wypadek panny N. Szczęśliwa narzeczona poznała Wójcikiewicza na korsie. Ten ściągnął ją do parku pod pozorem podania jej szczegółów o rzekomem sprzeniewierzeniu się narzeczonego. W parku wykorzystał Wójcikiewicz osłabienie panny N., która po przebytem zapaleniu płuc znajdowała się w stanie rekonwalescencji. Biedną dziewczynę pozbawił jedynego jej majątku, który miała wnieść narzeczonemu w posagu — cnoty. Pozatem zaraził ją chorobą weneryczną, na którą w tym czasie cierpiał. Przerażoną, schorzałą, oddał kolegom. Sponiewieraną zostawili na wilgotnej ziemi. Późną nocą ocknęła się ofiara lekkomyślnych zbrodniarzy z omdlenia. Aleją główną wróciła do domu kompletnie chora fizycznie i moralnie. O nieszczęściu swojem opowiedziała narzeczonemu. Ten w pierwszej chwili postanowił zamordować tych, którzy zniweczyli jego szczęście. Wójcikiewicza spotkał na ulicy Akademickiej i kazał go aresztować. Skutego kajdanami łotrzyka odprowadzono na policję.

W ten sposób wykryto szajkę.

Inne ofiary erotycznego zwyrodnienia oskarżonych przebyły podobne koleje. Wszystkie wabiono w miejsca odludne; wszystkie musiały zaspokoić żądze wszystkich zrzeszonych w erotycznej organizacji.

Społeczeństwo musi zareagować na tego rodzaju ekscesy. Werdykt sędziów przysięgłych będzie tego dowodem.

Czas odnowić przedpłatę!

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 31. marca.

PRZYJMOWANIE AKCJI NA PODATEK MAJĄT.

Minister skarbu złożył do Sejmu uchwalony przez Radę ministrów projekt ustawy, uzupełniający ustawę o podatku majątkowym z dnia 11 sierpnia 1923 r. w ten sposób, że zezwala na uiszczenie podatku majątkowego akcjami. Zezwoleń takich udzielać będzie Rada ministrów jedynie w tych wypadkach, gdy względy ogólno-państwowe będą tego wymagały. Stosunek procentowy ogólny nominalnej sumy akcji, które będą przyjęte na pokrycie podatku majątkowego, do nominalnej wartości kapitału akcyjnego spółki będzie oznaczał minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu. Ustawa projektowana nie wprowadza przymusowego poboru akcji, lecz tylko dopuszcza przyjmowanie akcji na podatek majątkowy, a to wobec trudnych warunków, w jakich znalazły się w związku z poborem podatku majątkowego większe przemysłowe spółki akcyjne. Przyjętemi przez skarb państwa akcjami dysponować będzie minister skarbu.

KALENDARZYK PODATKOWY NA KWIECIEŃ.

W miesiącu kwietniu przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) I. rata podatku gruntowego — do dnia 15 kwietnia;

2) miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca — do dnia 15 kwietnia;

3) podatek przemysłowy od obrotu za II półrocze 1924 r., uwidoczniony w nakazach płatniczych, względnie w imiennych listach płatników do dnia 15 kwietnia;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur itp. — w przeciągu 7 dni po dokonaniu potrąceń;

5) nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w kwietniu br.

BILANS HANDLOWY CZECHOSŁOWACJI.

Bilans Czechosłowacji w roku bieżącym był aktywny, ale przewyżka wynosiła tylko 1160 miljonów koron, kiedy w roku 1923 — 2389. Na ten spadek złożył się wzmożony import artykułów żywnościowych (ogółem wartości 5 miljardów koron) i przędzy. W handlu z Austrją Czechy mają ogromną przewyżkę aktywów, wynoszącą 2278 miljonów koron (w roku 1923 — 1160), natomiast w handlu z Niemcami przewyżka aktywów jest po stronie Niemiec, wyrażając się w sumie 2266 miljonów koron.

BAISSA ZBOŻOWA W CHICAGO.

Nowy Jork, 31 marca. Na zbożowych giełdach amerykańskich nastąpiła niezwykła baissa. Cena pszenicy w Chicago spadła o 28—58 cent. w porównaniu z notowaniami w d. 28 stycznia. Na maj notują pszenicę 145 i 75, na lipiec 136,50, na wrzesień 128,75. Winnipeg notuje na maj 149,8 i 3/4.

GIEŁDA LWOWSKA.

Akcje niekotowane były wczoraj chwiejne. Popyt za Jaworznem (do 13.50) i Gazami wschodniemi (do 11.20) przy niewystarczającej podaży i kursach wyższych. Gazy zachodnie bez transakcji, żądano 2.90. Płacono za Gazociągi 0.22, Len 0.34. Machlejd 1.50, Olkusz 1, Lesienice 1.45 — 1.50. Sporadyczna transakcja w Hydropolu po 0.15. Z akcji kotowanych poprawiły swe kursa papiery arbitrażowe (Browary i Zieleniewski), nadto lekko podrożały Tespy, Rakszawa i Pol. Tow. Budowlane. Reszta akcji bez zmiany. Towaru mało, popyt naogół słaby.

Za pożyczkę konwersyjną płacono 0.47.

Notowano: Chodorów 4.35, Browary 9.05 — 9.15, Rakszawa 2.10 — 2.15, Tespy 5.70 — 5.75, Siersza g. 4.20, Tespy 5.70 — 5.75.

Akcje handlowe bez obrotów.

Tendencja chwiejna. Usposobienie rezerwowane.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0.54 0.55. Z. B. K. O. 15 i pół 0.16. Rolniczy 0.35. Browary 9.05 9.10 9.15. Chodorów 4.35. Górka 17.10 17.25. Niemojowski 0.62 0.63. Parowozy 0.68 0.69. P. T. B. O. 70. Rakszawa 2.10 2.15. Siersza g. 4.20. Tespy 5.70 5.75. Zieleniewski 13.90. Pożyczka złota 0.47.

Gazociągi (0.21) 0.22. Hydropol 0.15. Gazy wschodnie 11.— 11.10 11.20. Jaworzno (25) 13.40 13.50. Len 0.34. Lesienice 1.50 1.45. Machlejd 1.50. Olkusz 1.00.

W obrotach prywatnych była wczoraj tendencja zniżkowa.

Dolary amer. 5.17 i trzy czwarte do 5.18, dol. kanad. 5.14 i trzy czwarte do 5.15, kor. czeskie 0.15 do 0.15 i jedna czwarta, leje 0.02 i jedna trzecia do 0.02 i dwie trzecie, franki franc. 0.27 i jedna czwarta do 0.27 i jedna trzecia, frank szwajc. 1.00 do 1.01, funty szterl. 24.50 do 24.60.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 21.85, 20 frank. 19.70 do 19.80.

Srebro: kor. austr. 0.44 i jedna trzecia do 0.44 i pół.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 39—41; Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. 31—32; Jęczmień małopolski browarn. 650 gr. 31—33; Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. 26—27; Owies małopolski ex 1924 410 gr. 31—33. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Na giełdzie zastój, również i poza giełdą bez obrotów. Słaba podaż w owsie, silniejsza w kukurudzy i ziemniakach. Tendencja utrzymana. — Usposobienie ospałe.

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 77.	Lwów 31. marca	Warszawa 31. marca	Zurych 31. marca
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99·50
1 funt ang.	—	24·82	24·77
100 frs. franc.	—	27·84	27·70
100 fr. szwaj.	—	100·20	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·67	26·72
100 K czesk.	—	15·4375	15·38
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	7·30
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21·51	21·41
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	206·92	206·72
100 K norw.	—	00·00	82·15
100 K duńsk.	—	00·00	91·15
100 K szw.	—	000·00	139·80
Hiszpanja			74·00
Belgrad			8·42
Pożycz złota		0·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		0·00	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

Zapiski.

Głos emerytów i rencistów, organ Pol. Tow. emerytów państw. Lwów, ul. Pańska 11 i Central. Związku emer. i rencist. kolej. Lwów, ul. Krasickich 5, wyszedł z druku i zawiera wiele spraw bardzo doniosłych dla wszystkich emerytów państwowych, kolejowych i wojskowych, tudzież wdów i sierót po nich. Redakcja Lwów, ul. Krasickich 5.

Ostatni numer „Nowości Ilustrowanych" obfituje w bogaty dział ilustracyjny z całej Polski i świata. — Numer świąteczny ukaże się 11 kwietnia b. r. w podwójnej objętości.

„Wiadomości Literackich" Nr. 14 przynosi artykuł Z. Morstinowej o nowych tendencjach w polskiej krytyce literackiej, wywiad z Morandem, wspomnienia E. Łunińskiego o Rydlu, fragmenty z przedmowy J. Parandowskiego do mającego się ukazać polskiego przekładu „Dafnisa i Chloe", poezje J. Zahradnika i i.

Wiadomości Statystycznych ukazał się Nr. 6. podwójnej objętości, zawierający: Koszty utrzymania w Warszawie, Ceny hurtowne w Polsce, Ceny detaliczne w Warszawie, Przegląd Międzynarodowy cen, Ceny inwentarza żywego i ziemiopłodów i w. in.

„Głos Prawdy". Wyszedł z druku Nr. 81 tygodnika. Treść: „Pogorszenie zamiast naprawy" W. Stpiczyński. „Cele i perspektywa polityki niemieckiej". „Korytarz gdański a zbliżenie z Rosją". „Nadzieje na Chamberlaina". „Zachodni pakt bezpieczeństwa". „Plan Benesza" i w. in. Redakcja i administracja — Warszawa, Szpitalna 1.

„Iskry" zeszyt 13 otwiera „Apel do miłośników przyrody" pióra J. Szczepkowskiego. T. Radliński: „Dawne państwo unickie". H. Duninówna opowiada o W. Bogusławskim.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Urugwaj i Hakoah we Lwowie. Ostatni „Sport" przynosi telefoniczną wiadomość, że na święta Wielkiejnocy przybywa do Lwowa Urugwaj i Hakoah. Pierwszego dnia grać będzie Hakoah z Pogonią, drugiego Hakoah z Urugwajem, trzeciego Urugwaj z Pogonią. Wiadomość powyższą należy pwitać z wielkiem uznaniem; zawody tej miary poruszą cały Lwów sportowy, nie wątpię, że i prowincja pośpieszy tłumnie do Lwowa, by ujrzeć na własne oczy mistrzowską drużynę olimpijską. Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność „Sportu", przypominając, że dziś jest „prima aprilis".

KOMUNIKATY.

Hasmonea—Lechia. Rewanżowe spotkanie między powyższemi drużynami odbędzie się 5. kwietnia (niedziela) na boisku Hasmonei. Zawody budzą wielkie zainteresowanie ze względu na ostatnie wyniki Lechii, które wykazują stałą poprawę. Hasmonea zechce niewątpliwie zeišć zwycięsko z boiska i powetować ostatnie porażki. Dodać należy, że zawody te będą jedynemi ciekawemi we Lwowie w tym dniu, gdyż Pogoń bawi 5 bm. w Wilnie, a Czarni grają w Krakowie.

PŁYWANIE.

Skok z wysokości 53 metrów. Niezwykłą senzację wywołał we Francji fenomenalny skok polskiego pływaka W. Wolfa, który onegdaj w obecności tłumów publiczności skoczył w Nantes z mostu do Loary z wysokości 53 metrów. Skokiem tym Wolf zyskał sobie wszechświatową sławę. — Wolf pochodzi z Łodzi i liczy 28 lat.

CZASOPISMA.

„Sportu" Nr. 128 z 1 bm. wyszedł z druku wczoraj wieczorem i jest do nabycia w kioskach. Treść ostatniego numeru wykazuje różnorodność tematów i dowodzi, że przyciągnięcie więcej osób do współpracy wyszło „Sportowi" tylko na korzyść. Bogaty materjał sprawozdawczy z ost. niedzieli wyprzedzają artykuły p. N. S. p. t. Sport jako środek i p. J. Roha: Lwowska klasa B.

PIERRE MILLE. 2

Listek

(Tłumaczył M. K.).

Gdy Pirotte wrócił do gabinetu, zastał Hediota spokojnego, jak przedtem.

— I to jest cała magja! To wszystko? Mój Boże, jakież to rozczarowanie dla tych, którzy marzą o urokach, o czarnej mszy, o tajnym wpływie woli, spotęgowanej nieznanémi siłami, na martwe przedmioty i na istoty żywe.

— Ależ owszem, jest w tem i to, o czem pan mówi — odparł Hediot. To wypływa logicznie z tego, co powiedziałem: jeśli przyjmiemy, że można wywrzeć wpływ na jakąś siłę, jakąkolwiek bądź by ona była, można użyć tego samego wpływu dla poskromienia zła, dla ujarzmienia go, unieszkodliwienia — albo też przeciwnie, można skierować je w pewnym określonym kierunku, na wroga.

— To dobre — rozśmiał się mimowoli Pirotte. Ale jest w tem coś romantycznego! To mi się podoba!

— Niech pan popatrzy — mówił wolno Hediot, biorąc z etażerki niewielką statuetkę. — Ta figurka pochodzi z Gabonu.

Była to statuetka niewielka, wysoka na 3 szerokości dłoni, dziwaczna i wstrętna. Przedstawiała murzyna na pałąkowatych, szeroko rozstawionych nogach, z twarzą idjoty, z ustami wykrzywionemi wstrętnym uśmiechem, trzymającego oburącz na wydętym brzuchu niewielkie, kwadratowe puzderko, przykryte tafelką okopconej miki. Pirotte spojrzał i doznał przykrego uczucia wstrętu. Chcąc pokryć jednak to wrażenie, pytał bardzo obojętnie:

— Z drzewa zrobiona ta maszkara, czy z kamienia?

— Z drzewa, z bardzo twardego drzewa. Jest to jednak gatunek drzewa, przypominający heban, tak ciężki, że w wodzie idzie na dno. Znaleziono go też na dnie rzeki. Jakiś czarownik rzucił go tam umyślnie.

— Umyślnie? Po cóż więc trudził się tyle nad wyrzeźbieniem tego potworka, by go utopić? Po co?

— Po co? — albowiem w tym pudełeczku znajduje się coś?

— Nie rozumiem.

— Zaraz pan zrozumie. Gdy dzikus lub ktoś z jego rodziny padnie ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, śmiertelnej epidemji, mordu, dzikich zwierząt i gdy takie nieszczęście się powtórzy, wtedy sądzi — nie, raczej wierzy bez cienia wątpliwości, że jakieś „zło“ opanowuje go, że czyha nań na każdym kroku. Niech pan nie sądzi, że wyobraża on sobie jakiegoś demona, istotę niewidzialną, posiadającą jednak kształty, odnóża i t. d. Ten dzikus, którego uważa pan za należącego do jednej z najniższych ras świata, ten człowiek o zwierzęcej mordzie, o szpiczasto spiłowanych przednich zębach, który zjada zgniłe mięso wyłowionego z rzeki, w 2 tygodnie po zdechnięciu, hipopotama, a jada też chętnie i ludzkie — jest spirytualistą, prawdziwym spirytualistą. Wierzy w zło, w zło bez kształtu, bez kości, w zło niematerjalne, bez wymiarów. Może się ono w jego pojęciu rozciągać po krańce horyzontu i działać równocześnie wszędzie, albo też skupić się znowu w przestrzeń nie większej od główki szpilki.

Wzywa wtedy czarownika, takiego czarownika, który umie leczyć, który widzi swym wewnętrznym wzrokiem rzeczy duchowe, zna je, który przy pomocy nauk nabytych w prawdziwych szkołach magji, skrytych w głębi puszczy, dokąd nikt się nie zapuszcza, może okiełzać i pokonać to zło. Nie będę panu opisywał ceremoniału zaklęć, zależy on od rodzaju zła, jakie się zwalcza i od metody postępowania, gdyż te są najrozmaitsze, inne, w każdej ze szkół tej dziwacznej, czarnej wiedzy. A musi pan wiedzieć — wierzyć oczywiście pan w to nie potrzebuje — że w pewnej chwili zły duch znajduje się w ręce, w ustach nawet w oddechu zaklinacza i wtedy jest opanowany. Wystarczy ostatnie zaklęcie — a musi wejść w przedmiot wskazany przez czarownika: kamień czy też na przykład listek, a wtedy przedmiot ten wchłania w siebie całą jego przewrotność i złość. Wkłada się potem ten kamień lub listek do figurki takiej, jak ta — odtąd jest ona jego strażem, jego dozorcą więziennym. Dla wszelkiej pewności jednak zakopuje się tego stróża gdzieś daleko w gąszczach, albo też, jeszcze lepiej, rzuca się go w głębinę, można być wtedy pewnym, że będzie wiecznie strzegł swej zdobyczy.

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński